

KWARTALNIK DRAWIEŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

# WYDRA

## I PRZYJACIELE

ISSN 2543-8646

HISTORIE  
Z PARKU

GRY  
I ZABAWY

WYCINANKI  
ZE ZWIERZĘTAMI

KĄCIK  
SZUWARKA

KONKURS

REBUSY

Encyklopedia  
DPN



MAGAZYN DLA DZIECI NR 4/2020 (16)



Jak to miło kolejny raz spotkać się z czytelnikami naszego kwartalnika „Wydra i Przyjaciele”. Tym razem na stronie tytułowej przywitał Was puchacz, Bubo bubo – tak brzmi jego łacińska nazwa. Jest rzadką sową objętą ochroną w Polsce.

Te ptaki z rodziny puszczykowatych żyją także w Drawieńskim Parku Narodowym. To największy nocny ptak drapieżny w Europie. Dorosły puchacz może ważyć ponad 4 kilogramy, a rozpiętość jego skrzydeł może mierzyć nawet 1,7 m. Poluje na średniej wielkości ssaki, ptaki, także na niewielkie owady. Czy wiecie, że nazwa puchacza związana jest z charakterystycznym dźwiękiem, jaki wydaje ta sowa? Niski i donośny głos puchacza brzmi jak „u-hu”. Ma też inną, ciekawą umiejętność, potrafi obracać głowę o 270 stopni.

W bajkach i podaniach sowy są symbolem mądrości. Postępujcie więc opowieści o ptakach szponiastych, którym głównie jest poświęcony ten numer „Wydry i Przyjaciół”. Z pewnością znów dowiecie się wiele ciekawych rzeczy o przyrodzie Drawieńskiego Parku Narodowego.

Dr inż. Paweł Bilski  
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego



Drawieński  
Park Narodowy

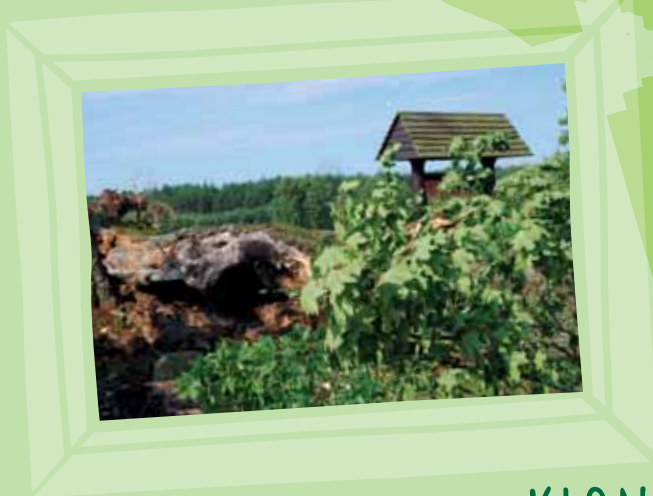
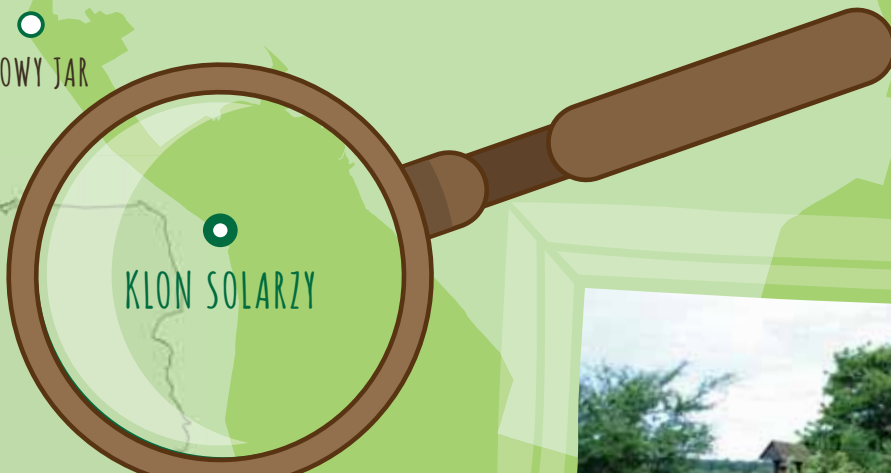
## POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ



Jest wiele miejsc w Drawieńskim Parku Narodowym, w których warto zatrzymać się na dłużej, aby lepiej przyrzeć się na przykład wybranemu fragmentowi przyrody, krajobrazowi, drzewom albo kamieniom, jeziorom i rzekom. Przyroda Parku, ta ożywiona i nieożywiona, warta jest najwyższej uwagi. Wiem, co mówię – mieszkam tu przecież i jestem Waszą Wydrą – Przewodniczką. Dziś na mapie Parku zaznaczyłam punkt pod tajemniczą nazwą „Klon Solarzy”. Więcej na temat tego niezwykłego drzewa, z którym wiąże się pewna legenda, przeczytacie na stronie 15.



# DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY



KAROLINKA  
MIEJSCE BIWAKOWANIA „KAMIENNA”

## KLON SOLARZY

Dziś już nie ma tego drzewa, ale jednak jego obecność wciąż zaznaczają potłamane przez nawatnicę w 2017 roku potężne konary. Do tego miejsca, tuż przy wsi Zatom, prowadzą m.in. ścieżki dydaktyczne: „Międzybór” lub „Barnimie”. „Klon Solarzy” był jednym z najstarszych klonów zwyczajnych w Polsce, liczył około 320 lat. Wziął swoją nazwę od szlaku handlowego, tzw. szlaku solnego, którym transportowano sól z Kołobrzegu do Wielkopolski. W cieniu drzewa mieli odpoczywać kupcy wożący tędy swoje towary.

Tekst: Joanna Osińska, fot. Magdalena Bylina-Głuchowska

# NASZE AUTORYTETY

DR ADAM PIŁASZEWICZ

Mam wielu przyjaciół również wśród ludzi, którzy ciekawie potrafią opowiadać o ptakach i ich „skrzydlatym świecie”. Dzięki temu bez skrzydeł też można poczuć się jak ptak. Postuchajcie opowieści Pana doktora – Adama Piłaszewicza, który nie tylko leczy, ale też kocha zwierzęta i przyrodę. A wszystko zaczęło się jeszcze w dzieciństwie...

## TAJEMNICE RODZINY KRUKOWATYCH I PTAKÓW SZPONIASTYCH

...Moje zainteresowanie przyrodą zaczęło się dawno temu. Mój wujek był leśniczym niedaleko Wątcza. U wujostwa w leśniczówce spędzałem każde wakacje, towarzyszyłem wujkowi i cioci w codziennych zajęciach. Razem z kuzynami chodziłem do lasu na grzyby i jagody, no i oczywiście żeby podpatrywać zwierzęta. Kiedyś znalazłem w lesie piękne błękitne piórko. Ciociu, co to za piórko? Jak będziesz cierpliwy to pokażę ci jego właściciela. Kiedy dojrzały wiśnie w sadzie, moja Ciocia odkryła przede mną tę tajemnicę – to były sójki, do nich właśnie należało błękitne piórko. Jedna za drugą przelatywały do sadu na „ciocine” wiśnie. Nie tylko mi smakowały owoce, sójkom też. Tak zaczęła się moja wielka przygoda z podpatrywaniem przyrody.

Nie muszę pisać jak piękny jest Drawieński Park Narodowy. Kiedy będziecie go zwiedzać, sami się przekonacie. Bogactwo siedlisk roślinnych pierwotnej puszczy, piękne i czyste rzeki: Drawa i Płociczna, liczne jeziora, śródleśne łąki wraz z zamieszkującymi zwierzętami – wszystko to czyni z tego Parku prawdziwą perelkę przyrody.

A ja chciałbym zainteresować Was pewną grupą zwierząt, a mianowicie ptakami. **Zacznijmy od rodziny krukowatych.** Można je obserwować na terenie DPN.

Największym w tej rodzinie i najbardziej inteligentnym ptakiem jest **kruk**.

Kiedy byłem małym chłopcem uchodził za wielką rzadkość.

Dla mnie kruk był zawsze bardzo tajemniczy, bardzo ostrożny ale i ciekawski. Pierwsze kruki pokazał mi wujek – leśniczy. Teraz kruki są o wiele liczniejsze. Możecie być pewni, że duży, czarny ptak, z wielką lekkością bujający w przestworzach, to na pewno kruk. Czerń kruka jest niezwykła, trochę czarodziejska, bo na jego piórach tańczą też refleksy zieleni i koloru niebieskiego. Kruka charakteryzują również: gruby dziób z piórami u jego nasady, klinowaty ogon i bystre oko. Ma bardzo charakterystyczny głos, ptaki tworzące parę często się nawołują. W czasie toków samiec wykonuje w powietrzu różne akrobacje,



kruk



sójka

sójka często stawia. Sójki spełniają pożyteczną rolę w lesie. Robiąc zapasy na zimę zbierają np. żółędzie i ukrywają je w różnych zakamarkach. Oczywiście nie zawsze pamiętają, gdzie ukryły swoje zapasy i wiosną wyrastają siewki dębu z zapomnianych przez sójki żółędzi.

Prawdziwą elegantką jest sroka. Najczęściej spotkać ją można na przedmieściach. Gniazda zakłada w kolczastych gęstych zaroślach i drzewach. Wydaje się z daleka, że jest czarno biała lecz ogon jest z zielonym potyskiem, a skrzydła potyskują na niebiesko.

Grupą ptaków, o której też chciałbym Wam opowiedzieć są ptaki drapieżne nazywane przez profesjonalistów szponiastymi. Przedstawicielem tej grupy jest bielik. Mówimy tu o naszym najpiękniejszym i największym drapieżnym ptaku w Polsce.

Jest pierwowzorem naszego godła. **A tak na marginesie, bielik nie jest orłem, jest bielikiem.** Na świecie jest kilka gatunków bielików. Orły mają opierzone skoki (to jest część tylnej kończyny) aż do palców - bielik nie.

Jest gatunkiem spotykanym w naszym Drawieńskim Parku Narodowym i tutaj gniazduje. Ptaki często są widywane szczególnie w pobliżu jezior, bo bieliki żywią się przede wszystkim rybami i wodnymi ptakami, chociaż jedzą też padlinę. Wspaniale wygląda bielik, który podnosi z wody upolowaną rybę. Nie nurkuje po ryby lecz chwyta ją z powierzchni wody. Potem przenosi ją na drzewo lub łód.

Najczęściej widzujemy młode, wędrujące ptaki. Po wyfrunięciu z gniazda do osiągnięcia dojrzałości płciowej, to jest przez około pięciu do siedmiu lat, nie zakładają rodziny. Przez kilka lat samotnie koczują po świecie. Młode mają ciemnobrązowy ogon w kształcie klina. Ten ogon po każdej wymianie piór (pierzeniu) robi się coraz bardziej biały. U dorosłych ptaków jest całkiem biały. Dziób młodego bielika jest prawie czarny, po kilku latach robi się żółtawy. Tak samo pióra, szczególnie na głowie, szyi i grzbiecie, z czasem zmieniają barwę na płowobrązową.

Samica jest większa od samca, ta reguła dotyczy niemal wszystkich ptaków szponiastych.

Para bielików użytkuje gniazdo przez kilkanaście lat, w swoim rewirze ma kilka gniazd. Z roku na rok gniazdo powiększa się nawet do 2 metrów średnicy i 5 metrów wysokości. Bieliki składają 2 do 3 jaj, ale zwykle odchowuje się jedno młode, bardzo rzadko udaje się wychować dwa pisklęta. Pisklę w gnieździe nie toleruje drugiego, starsze pisklę zjada więcej i jest mocniejsze, wkrótce dziobie i wyrzuca młodsze i słabsze z gniazda.



bielik

niczym doskonały lotnik. Samce kruka śpiewają, ale bardzo cicho i nie zawsze można je usłyszeć. Są długowieczne.

W niewoli żyją nawet do 80 lat i dobrze uczą się naśladowania ludzkiej mowy.

Kruki zaczynają okres lęgowy wcześniej niż inne ptaki. Para buduje gniazdo, a często też korzysta ze swojego starego, już w lutym lub na początku marca. Inne ptaki dopiero zaczynają składać jaja i je wysiadywać, a kruki mają już młode. Żywią się pisklętami i innymi drobnymi zwierzętami, chętnie jedzą padlinę.

Do krukowatych należą też sójki bardzo wrzaskliwe i ciekawskie. Nic nie wydarzy się w lesie, co mogłoby ujść ich uwadze. Są bardzo kolorowe, to prawdziwe strojnisie. Mają beżowobrzazowe pióra na ciele i czarne skrzydła z białymi piórami i dużą niebieską łatą, czarny ogon z białymi piórami. Na głowie czubek z piór, który zaniepokojona

Innym gatunkiem ptaka szponiastego, który też nie jest orłem, spotykamy w Drawieńskim Parku Narodowym – jest **rybołów**. Jest gatunkiem kosmopolitycznym, to znaczy, że występuje na całym świecie. Jest tylko jeden gatunek rybołowa. Na zimę odlatuje. Żywi się rybami. Nurkuje z lotu wbijając się w wodę z dużą szybkością. Rzadko chybia. Wynosi w szponach czasem dość dużą rybę. Potem z rybą musi ponownie poderwać się z wody do lotu. Jeżeli złapie zbyt dużą sztukę, a w porę nie zwolni uchwytu, to może nawet utonąć!

Jest świetnie przystosowany do swojego trybu życia. Jego szpony są długie, ostre i na przekroju zupełnie okrągłe. Palce są skierowane do środka, a nie jak i innych: 3 palce przeciwstawne 1-emu, przez to chwyt ryby jest moc- jastrzęb

niejszy. Spód palców jest pokryty szorstką skórą, jak rękawice przeciwpoślizgowe, umożliwiają mu utrzymanie śliskiej ryby. Gniazdo rybołowa jest użytkowane przez wiele lat i jak u innych dużych ptaków szponiastych, z czasem rozrasta się do okazałych rozmiarów. Para zwykle wychowuje jedno młode.

Najczęstszym ptakiem szponiastym jest **myszotów zwyczajny**. Spotykany jest w całej Polsce na polach i wśród zadrzewień. Żywi się gryzoniami. Widujemy go, kiedy z wielkim spokojem czatuje na zdobycz siedząc na gałęzi, a potem zrywa się do lotu i szybko pikuje po mysz. Myszotowy wyróżniają się największą zmiennością ubarwienia spośród ptaków drapieżnych, od ciemnobrązowych do niemal białych osobników.

W okresie zimy część naszych myszotówów wędruje na zachód.

Ptakami które nie zostają na zimę są kania. Podobnie jak większość ptaków związanych ze środowiskiem wodnym koczują u nas do czasu, aż zamrzną zbiorniki wodne.

Są bardzo piękne, zarówno kania ruda z jasną głową i rudym rozwidlonym ogonem, jak i ciemniejsza kania czarna. Oba gatunki są rzadkie i zagrożone wyginięciem i również związane z brzegami jezior. Żywią się rybami, ale i padliną. Można je rozpoznać w locie po rozwidlonym ogonie.

W zadrzewieniach śródpolnych królują jastrzębie gołębiarze.



myszotów



Ptaki o silnych skrzydłach i długim ogonie mogą polować wśród gałęzi. Mają stosunkowo długie skoki łap. Ubarwienie w tonacji szarobrązowej, pierś i brzuch jarzębate (pstrokate, nakrapiane). Nie są dobrymi lotnikami, nawet w czasie toków rzadko widzimy latającego samca gołębiarza. Żywią się ptakami i ssakami nawet wielkości bażanta i królika.

Wszystkie gatunki ptaków szponiastych po okresie lęgowym, zarówno wypierzone już pisklęta, jak i dorosłe często koczują poza swoim rewirem lęgowym. Późnym latem i jesienią, aż do zimy można zaobserwować wiele innych gatunków ptaków, które nie lęgną się na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego. Wielu z naszych skrzydlatych przyjaciół mieszka blisko nas. Wystarczy spojrzeć przez okno. Taka obserwacja na pewno dostarczy Wam dużo satysfakcji i informacji o ptasich zachowaniach i zwyczajach. Życzę Wam powodzenia w poznawaniu przyrody. To naprawdę wspaniała przygoda.

dr Adam Piłaszewicz

Fotografie: Ryszard Czeraszewicz, Szczeciński Klub Przyrodników

Rysunek: Dominika Fańciszevska

# KĄCIK SZUWARKA

## CZY JESIOTRY WRÓCĄ?

W Drawie licznie występują ryby dwuśrodowiskowe, na wędrówki między wodą słodką, a morską gotowe. Łosoś królewski po tarle w rzece, płynie do morza, A kto ma odwrotny cykl życiowy - pamiętacie węgorza?

Występował tu kiedyś licznie, już prawie zapomniany, gatunek zanikły przez negatywne środowiska zmiany.

Były to największe znane tu ryby wędrujące, jesiotry, często ponad dwieście kilogramów ważące.

Lecz człowiek przyczynił się do jego wyginięcia.

Regulowano rzeki, podejmowano złe przedsięwzięcia.

Woda w rzekach była coraz bardziej zanieczyszczona. Poprzez tamy, droga rybich wędrówek była zagrodzona.

Teraz już bardziej dbamy o naturalne środowisko, czas powrotu niektórych gatunków jest bardzo blisko.

Naukowcy prowadzą liczne badania środowiskowe, sprawdzają czy rzeki na powrót zaginionych ryb są gotowe.



Fot. Jarosław Gancarczyk, DPN

Stwierdzili, że wody Drawy na powrót jesiotra się nadają.

Jakie działania podjąć? Właściwe rozwiązania już mają.

Rozpoczęli badania genetyczne i po długiej naradzie, znaleźli odpowiedni gatunek ryby, w dalekiej Kanadzie.

Jesiotr bałtycki to wschodnia populacja jesiotra ostronosego.

Ichtiolodzy rozpoczęli wychów materiału zarybieniowego.

Bardzo pomyślnie potoczyły się hodowlane sprawy, już kilka razy dokonano zarybienia jesiotrem Drawy.

Teraz pozostaje nam na pierwsze tarlaki cierpliwie czekać, hodować narybek jesiotra i z zarybieniem nie zwlekać.

A za jakieś kilkanaście lat może być bardzo ciekawie, gdy spotkamy potężnego tarlaka jesiotra na gnieździe w Drawie.

Jarosław Gancarczyk  
konserwator Obwodu  
Ochronnego Szuwały w DPN



Fot. Aleksandra Gancarczyk, DPN



Pamiętacie mojego przyjaciela – zimorodka? Niedawno rozmawialiśmy o potężnych królach przestworzy, którzy także mieszkają w naszym Parku. Warto, byście i Wy poznali tę opowieść. Chodzi o ptaki szponiaste, potężne i groźne, są takie fascynujące. Należy do nich np. bielik. Jego sylwetkę przygotowałam specjalnie dla Was, na „twardych” stronach Gazety. Dołączając bielika do kolekcji ptaków DPN z poprzednich wydań „Wydry i Przyjaciół”, na pewno zauważycie, że znacznie wyróżnia się on rozmiarem. Tak też jest w naturze. Ale, ale, zabawa potem, teraz już opowiadanie drawieńskiego zimorodka...

## DRAWIEŃSKIE ZIMORODKI CZ. 7

Wydry skrupulatnie czyściły swoje długie wąsy po wyjątkowo smacznej kolacji i powoli zaczynały układać się do snu. Jak zwykle porozmawiały sobie jeszcze chwilę o tym, co działo się w ciągu dnia, ale z czasem ich głosy stawały się coraz cichsze. W końcu słychać już było tylko spokojne, miarowe oddechy wskazujące, że maluchy oddały się w objęcia błogiego snu. Widząc, że jej pociechy są najedzone i bezpieczne, również ich mama zwinęła się w kłębek i spokojnie usnęła.



Ta noc nie należała jednak do najspokojniejszych. Gdy już księżyc świecił na czarnym niebie, a nad jednostajnie szumiącą Drawą na dobre zapanowała noc, Barnimek zaczął się gwałtownie wiercić i nawet, raz po raz, głośno piszczeć. Czujna mama obudziła się jako pierwsza, ale postanowiła tylko obserwować całą tę sytuację i póki co, nie podnosić alarmu.

– Może zjadł wczoraj zbyt dużo rybek na kolację i jest mu ciężko na żołądku? A może coś dziwnego mu się przyśniło? – pomyślała.

Barnimek jeszcze kilka razy westchnął we śnie, ale po chwili tylko przekręcił się na drugi bok, a jego oddech znów stawał się miarowy i jednostajny. Wszystko wskazywało na to, że nic poważnego się nie stało i że dalsza część nocy już będzie przebiegała spokojnie.

Rozwiązanie tej nocnej zagadki nastąpiło dopiero rano...

– To był straszny sen! – wyrzucił z siebie, zaraz po przebudzeniu, Barnimek.

– Wyobraźcie sobie, że dziś w nocy gonił mnie jakiś wielki smok. Leciał nad Drawą i syczał. I machał takimi wielkimi skrzydłami. Myślałem, że już jest po mnie. Na szczęście dałem nurka do wody i mu uciekłem. Ale był już tuż, tuż za mną!

– A jak ten potwór wyglądał? – zapytały zaintrygowane wydry. Takiej porannej dawki emocji dawno już nie miały.

– Opowiadaj, opowiadaj! – upominały się o dalsze szczegóły tego niezwykłego, tajemniczego, nocnego koszmaru.

– Ten latający stwór był wielki, ogromny, straszny i czarny. Miał duże skrzydła i długi ogon. Najpierw krążył wysoko na niebie, ale jak tylko mnie zauważył na brzegu Drawy, zaraz zaczął lecieć w moim kierunku. Wszystkie zwierzęta uciekały z krzykiem ile tylko sił w nogach lub skrzydłach... Ten smok, czy jakiegoś tam inne dziwactwo, leciał jak strzała wzdłuż rzeki, a ja bardzo, ale to bardzo, się bałem.

Uff, na szczęście był to tylko sen – odsapnęła z ulgą.

Najwyraźniej nieco już zmęczony tą ekscytującą opowieścią, Barnimek przytulił się do mamy jakby stale szukając jej ciepła i poczucia bezpieczeństwa. Zawsze dobrze jest mieć mamę blisko siebie. Takie przytulenie się do niej bardzo pomaga.

– Widziałam, widziałam jak się wierciłeś i jak piszczałeś przez sen. Tak trochę czułam, że to mogła być jakaś senna zmora. – powiedziała mama.

Po tak niesamowitym poranku, wydawało się, że cała rodzinka ma już największą atrakcję dnia, a tak w zasadzie nocy, za sobą. Jak zwykle to bywało, młode wydry i tym razem większość przedpołudnia spędzały na barszkwaniu w wodzie i zawodach, które z nich zanurkuje najgłębiej.



Trochę już zmęczone tym ciągłym pływaniem, jedna za drugą wypętzły na piaszczystą łachę i postanowiły trochę odpocząć. Zbliżało się południe, co było jak najbardziej odpowiednim czasem na krótki relaks, a może nawet drzemkę.

Kiedy powoli pograżały się w błogim odpoczynku, w oddali rozległ się przeraźliwy głos sójki. Wydry dobrze wiedziały, że ten ptak należy do tak zwanych leśnych strażników, a jego skrzeczący, trochę nieprzyjemny głos, jest często zwiastunem zbliżającego się niebezpieczeństwa. W przyrodzie dobrze jest znać te wszystkie sygnały ostrzegawcze. A jeszcze lepiej jest w czas i odpowiednio na nie zareagować.

Wydry podniosły więc swoje główki i zaczęły wpatrywać się w miejsce, skąd dobiegały coraz intensywniejsze odgłosy. Wkrótce to już nie była tylko sójka, ale również kos oraz cała ptasia drobnica zaczęła odzywać się alarmującymi głosami. Stan pełnej gotowości wydawał się być ogłoszony nad całą okolicą.

- Co się dzieje? - pytanie biegło wydróm po głowach.

Wtem zobaczyły, jak nisko nad wodą, śmigał zimorodek. Tuż za nim pędził z niesamowitym impetem jakiś wielki, lecący kształt. Obaj zbliżali się do nich w niesamowitym tempie a cała dolina rzeki wydawała się być areną dramatycznego pościgu. Wydry zdążyły tylko zauważyć ogniste oczy i żółty dziób zimorodkowego prześladowcy, który bez opamiętania sunął za swoim celem.

- To on! To ten smok z mojego snu goni zimorodka! - krzyknął Barnimek.

- Uciekajmy! - z przerażeniem krzyknęły wydry i w momencie zniknęły pod wodą.

Chwilę przeczekały na dnie rzeki, intensywnie myśląc o tym, co się dalej rozegrało nad jej powierzchnią.

Nie mogąc dłużej wytrzymać, wkrótce wynurzyły się, żeby zobaczyć, czy zimorodkowi udało się uciec przed tym śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Nad Drawą panował już spokój, tak jakby nic przed chwilą się tu nie stało. Tym razem jednak to już nie był tylko sen, ale wydry były naocznyimi świadkami dramatycznej ucieczki ich przyjaciela.

- Płynmy na poszukiwanie zimorodka! Musimy go odnaleźć - zgodnie podjęły szybką decyzję.

- Może nawet jest ranny i potrzebuje naszej pomocy - zastanawiały się z nadzieją, że jednak nic złego ich przyjacielowi się nie stało.

Nie trwało długo, nim znalazły siedzącego na nadwodnym konarze swego ulubionego sąsiada. Widać było, jak jeszcze szybko oddychał po wyczerpującej ucieczce, którą wydry obserwowały przed chwilą.

- O jak dobrze, że nic ci się nie stało, nasz drogi zimorodku. Tak się o ciebie martwiliśmy - zawołały na powitanie wydry.



- To musiało być coś strasznego! A wiesz, że Barminkowi o tym się dziś nawet przysniło? Też go gonit we śnie jakiś latający potwór. Ale mama mówiła, że to się dzieje tylko w snach, i że takie stworzenia tak naprawdę nie istnieją... A my go przecież wyraźnie widzieliśmy. I do tego on cię chciał zjeść!

Zimorodek już zdążył chwilę odsapnąć, mógł więc podzielić się z wydrami swoją opowieścią i wyjaśnieniem całego zdarzenia.

- Bardzo wam dziękuję za waszą troskę o mnie - zaczął od podziękowania.

- Było to bardzo niebezpieczne spotkanie. Ledwo mu uciekłem! - przyznał z zadowoleniem.

- Ten mój dzisiejszy prześladowca to jastrząb. Jeden z najlepszych ptasich lotników i myśliwych. Mistrz szybkości i akrobacji potrafiący zaatakować nieoczekiwanie i ogromnym impetem. Pełen dynamiki pojawia się zniemacka, jak jakiś duch wyłaniający się z zarośli lub gęstwiny drzew. Jest niesamowity i chyba najbardziej nieprzewidywalny w swym zachowaniu. Trzeba na niego uważać!

- Widzieliśmy przez chwilę to jego żółte oko i ten ognisty dziób - potwierdziły zaafierowane opowieścią wydry.

- Jego spojrzenie na prawdę budzi respekt. Widać w nim charakter drapieżnika - potwierdził zimorodek.

- Przy tak szybkim locie jest niezbędny doskonały wzrok. A jastrząb w swych akrobacjach pomiędzy gałęziami drzew musi reagować w mgnieniu oka. Jego zdolności manewerowania w powietrzu są chyba jego najsilniejszym łowieckim atutem. Bez problemu potrafi złapać w locie gołębia, drozda, a w zagrodzie kurę. Boją się go nawet wiewiórki czy zające.

- To i my musimy na niego bardzo uważać - powiedziały wydry.

- Wy możecie uciec pod wodę, a tam jastrząb was na pewno nie dogoni - pocieszył je zimorodek.

- Na szczęście i ja latam dosyć szybko, więc udaje mi się przed nim uciec - dokończył z nieukrywaną dumą i zadowoleniem.

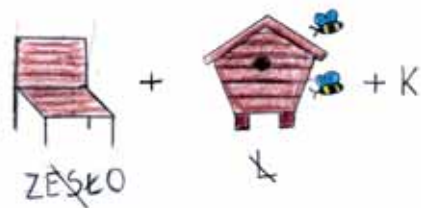
Ten dzień był niewątpliwie pełen emocji. Nocne spotkanie Barnimka z lecącym smokiem i późniejsze zdarzenie z jastrzębiem dostarczyły niezapomnianej dramaturgii, ale i lekcji życiowej. Wydry na własne oczy zrozumiały, że nad Drawą jest również miejsce dla drapieżników. Bo tak na prawdę bez nich przyroda nie mogłaby prawidłowo funkcjonować.

Autor tekstu: Roman Kucharski

# GRY I ZABAWY

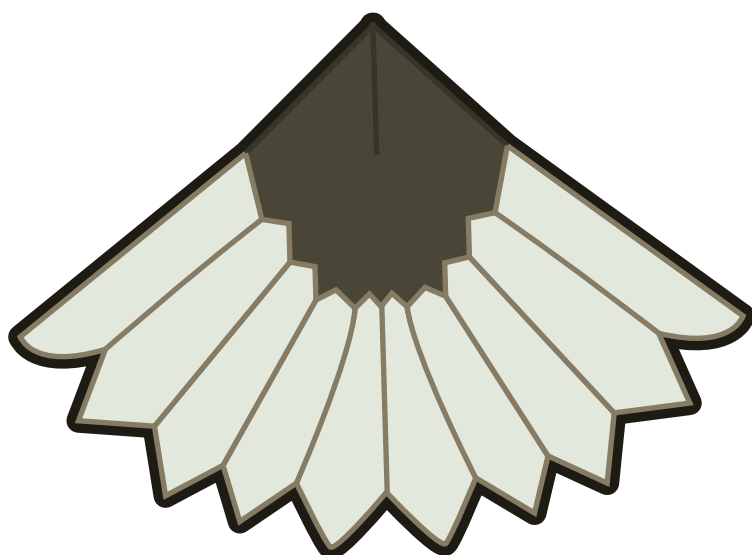
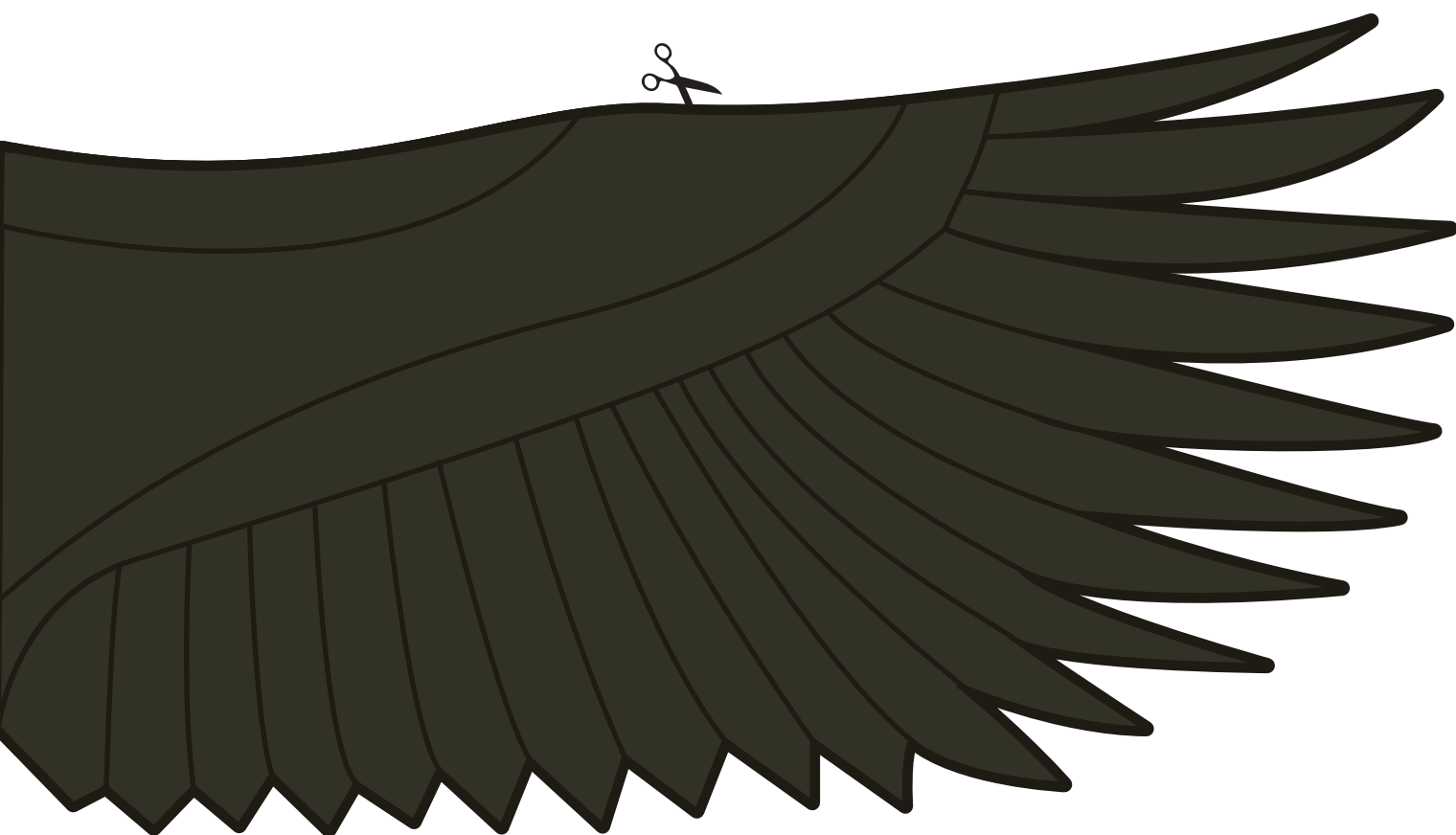
## REBUS

krak.zwycziglony.orzeł



# JAK STWORZYĆ BIELIKA

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI
  2. ZAGNIJ DWA MAŁE ELEMENTY (LEWY I PRAWY) WZDŁUŻ LINII PRZERYWANYCH I PRZYKLEJ DO OZNACZONYCH MIEJSC NA SKRZYDŁACH I TUŁOWIU
  3. OGON NATNIJ W ZAZNACZONYM MIEJSCU, TO SAMO ZRÓB NA TUŁOWIU
  4. WSUŃ OGON W NACIĘCIE NA TUŁOWIU
- GOTOWE!

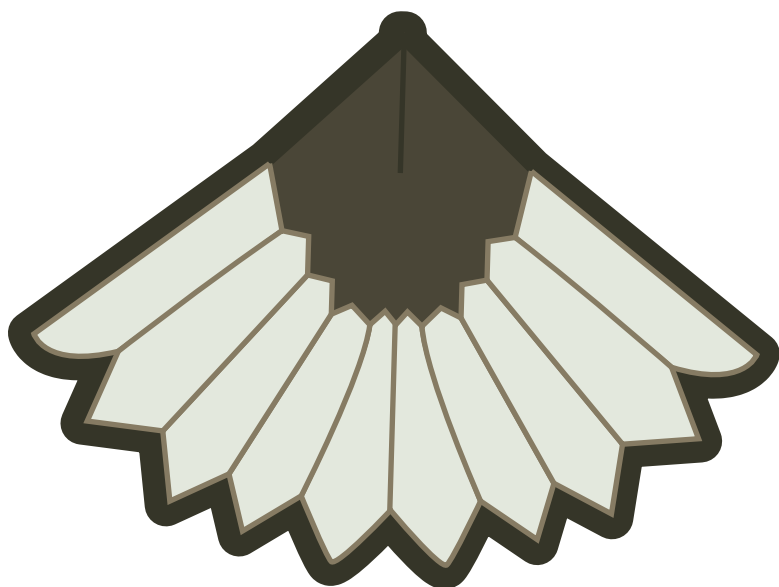


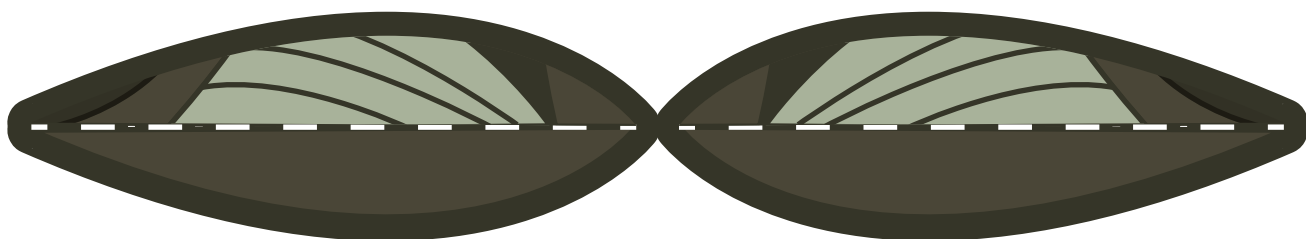


W Drawieńskim Parku Narodowym występują 2-3 pary lęgowe bielików. Ptaki te gniazdują najczęściej w sąsiedztwie wody: jezior, rzek lub na wybrzeżach. Ich pokarm stanowią ryby, ptaki, padlina, rzadziej ssaki. Swoje ogromne gniazda najczęściej zakładają w koronach starych drzew. Są ptakami terytorialnymi, w naszych warunkach nie podejmują wędrówek w okresie zimowym.



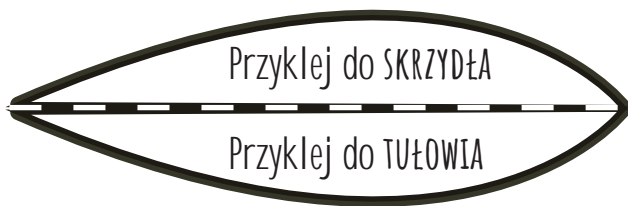
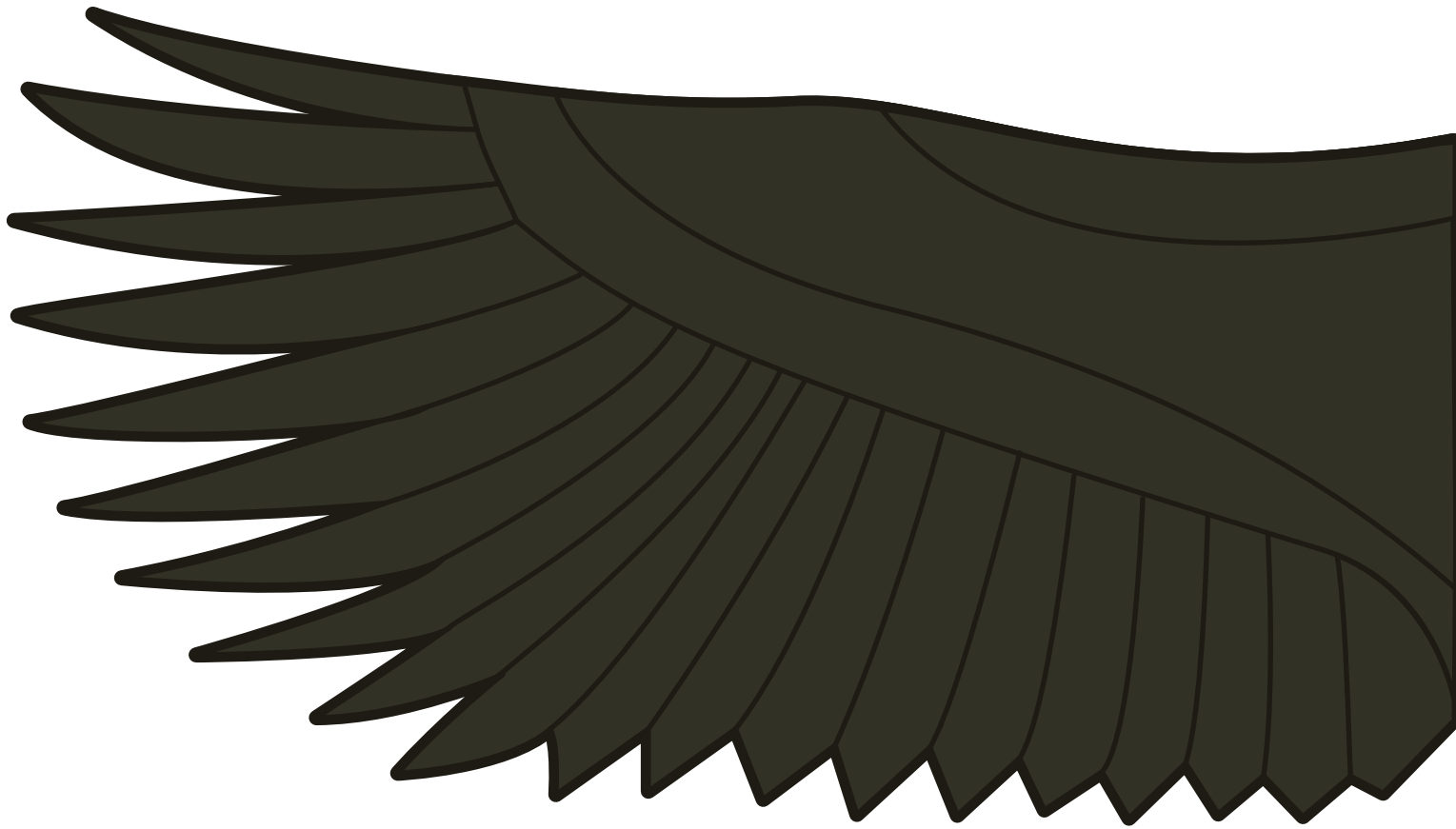
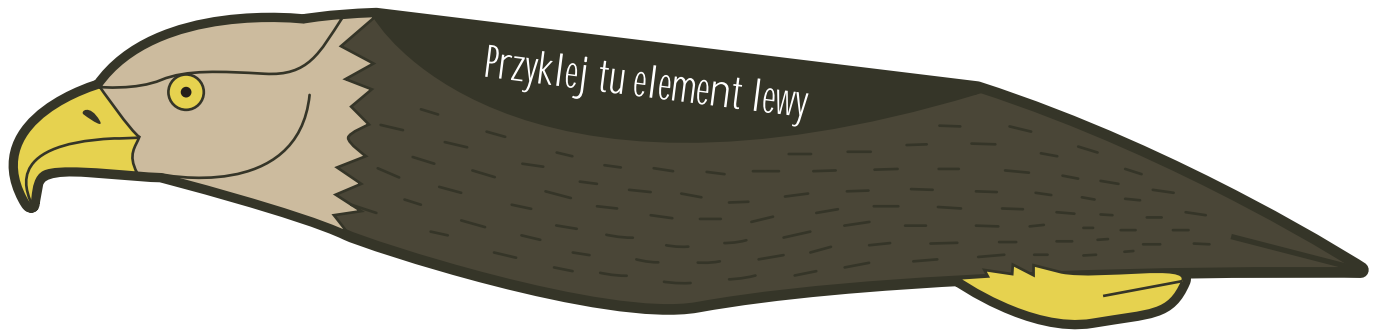
PRZYKLEJ TU ELEMENT PRAWY



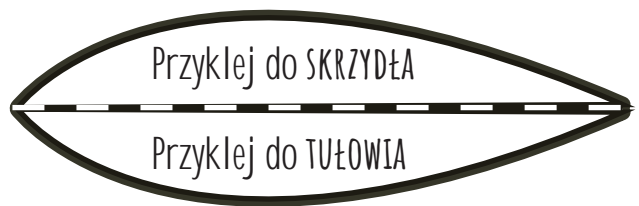


element prawy

element lewy



element lewy



ELEMENT PRAWY

# WYJĄTKOWE PRZYSTANKI W DPN

## „KLON SOLARZY”



Drawieński Park Narodowy to miejsce, gdzie chronimy zarówno przyrodę, jak i dziedzictwo kulturowe i historyczne. Dzięki specjalnie wytyczonym ścieżkom, szczególnie przemyślanym tak, aby turyści nie przeszkadzali przyrodzie i jednocześnie mogli ją poznawać, zobaczycie wspaniałe lasy czyste jeziora i rzeki, a także wiele ciekawych miejsc, które świadczą o obecności dawnych mieszkańców i ich sposobie życia. Dziedzictwo kulturowe, które wciąż można odnaleźć w lasach Puszczy Drawskiej na terenie Parku to, np.: bardzo stare osady, kościoły, cmentarze, ślady dawnych wsi, zabytki techniki – niektóre do dziś funkcjonujące.

Planując wyprawę do Drawieńskiego Parku Narodowego możecie wybrać jedną ze ścieżek dydaktycznych, na przykład „Międzybór”. Wśród wielu przystanków na tej trasie jest miejsce, (tuż za wsią Zatom, przy drodze na Barnimie), gdzie jeszcze do niedawna stało potężne i bardzo stare drzewo zwane „Klonem Solarzy”. Prawdopodobnie był to najstarszy klon w Polsce, miał ok. 320 lat i ponad 5 metrów w obwodzie. Przez długi czas swojego życia dzielnie opierał się różnym przeciwnościom losu, nie tylko burzom i wichurom, ale też działaniu nierozsądnych ludzi, którzy postanowili go podpalić. Na szczęście drzewo przetrwało i przez jeszcze wiele lat, mimo sędziwego wieku, było z nami. Na zdjęciu „Klon Solarzy” z raną po ogniu, którą udało mu się zabliznić.

Dzięki fotografii możemy zobaczyć jak wyglądał.

Piękny i majestatyczny cieszył oko wszystkich pieszych i rowerowych turystów, którzy mieli okazję przemierzać ścieżki dydaktyczne: „Międzybór” albo „Barnimie” lub „Pętlę rowerową Barnimie”, czy tzw. Drogę Solną biegnącą tutaj zgodnie z Czerwonym szlakiem pieszym im. Stefana Czarnieckiego. Każda z tych tras doprowadzi Was (tuż przy wsi Zatom) do przystanku zwanego „Klonem Solarzy”. Dziś, po tym potężnym drzewie pozostało jedynie rumowisko gałęzi, ale i ono robi wielkie wrażenie.

„Klon Solarzy” został zwalony przez potężną nawałnicę podczas bardzo deszczowego 2017 roku. Z tym niezwykłym drzewem łączy się pewna legenda.

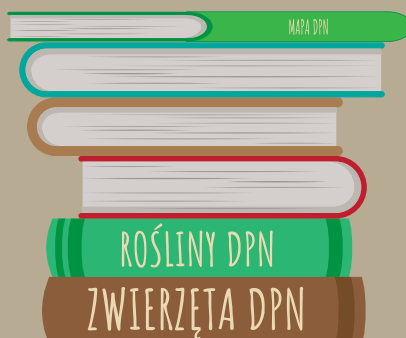
Jak to wszystko się zaczęło? Przed wiekami, sól służąca konserwowaniu żywności była jednym z najcenniejszych towarów przewożonych przez kupców przez teren dzisiejszego Drawieńskiego Parku Narodowego. Trasa wiodła z Kotobrzegu

do Wielkopolski. Kupcy mieli więc do pokonania daleką drogę. Wędrowali całymi tygodniami szukając miejsc do odpoczynku. W upale albo w deszczu dawała wytchnienie lub schronienie korona rozłożystego drzewa rosnącego tuż przy szlaku. I tak, przed wiekami nasz Klon zachwyił „Solarzy”, którzy wielokrotnie przemierzając swoją handlową trasę odpoczywali w cieniu drzewa. Informację o tym miejscu przekazali innym. I tak, samotnie stojące przy szlaku handlowym drzewo zyskało nie tylko stawę, ale również swoją wyjątkową nazwę „Klonu Solarzy”.

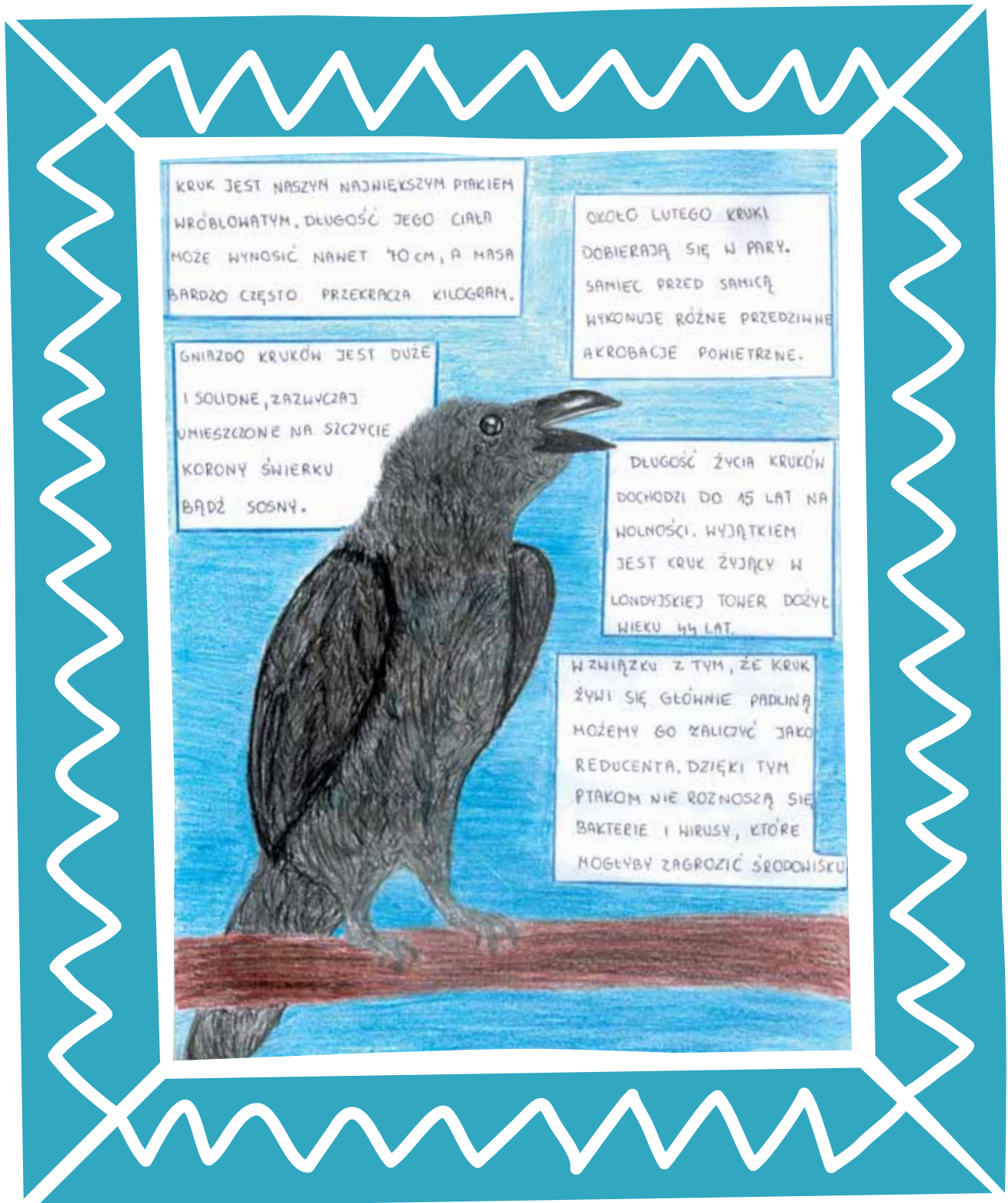
To, co pozostało po „Klonie Solarzy” – wciąż żyje, ponieważ jest domem dla wielu organizmów: owadów, grzybów, porostów i innych. Patrząc na potężny zarys pnia tego drzewa, można przypuszczać, że jeszcze długo będzie ono świadectwem potęgi natury oraz swego rodzaju kroniki, w której zapisaty się 3 wieki historii tych ziem.

Opracowali: Joanna Osińska i Tomasz Bogucki, DPN.

Fot. 1. Elżbieta Hołubczat, fot. 2. Magdalena Bylina-Głuchowska, DPN



# KRUK



Autor: Izabela Siekierzycka, kl. VIIIb, SP w Drawnie





## M – jak mchy borów sosnowych

Mszysta pokrywa dno lasu jest typowa dla borów sosnowych. Zielony, przetykany gdzieś srebrzystymi chrobotkami „dywan” pokrywający dno takich lasów składa się z kilku gatunków. Najpospolitsze z nich to:

- rokietnik pospolity – najczęściej spotykany mech tworzący mszysty „dywan” o barwie żółtozielonej. Płożące się łodyżki mają barwę brunatną, co najlepiej widać pod światło,

- modrzazek siny zwany również bieliską – tworzy bardzo charakterystyczne, zbite, siniozielone „poduchy”. Czasem spotkać go można również w lasach bukowych. Gatunek jest pospolity w zachodniej części Polski, nie występuje natomiast na wschodzie kraju.

- widłozęby – tworzą piękne, ciemnozielone niezbyt zbite darnie, w których bez trudu można wyróżnić pojedyncze łodyżki, na których dookoła osadzone są wąskie, wydłużone listki.

Mchy spełniają w lesie ważną funkcję, na przykład chłoną duże ilości wody np. z opadów, magazynują ją, tym samym przeciwdziałają przesuszaniu ściółki leśnej.

## M – jak mechowiska

To podmokłe łąki, zarośnięte niskimi trawami, turzycami i mchami głównie z grupy tzw. mchów torfowców. Tworzą się w miejscach stałe zasilanych wodami gruntowymi. Woda jest kluczowa dla funkcjonowania takich ekosystemów. Gdy zaczyna jej brakować mechowiska giną bezpowrotnie. Są siedliskiem wielu bardzo rzadkich gatunków roślin. Takie łąki upodobały sobie storczyki (stoplamki, kruszczyki błotne), rzadkie turzycy, bobrki trójlistkowe, rdesty węzowniki.

Jedno z piękniejszych mechowisk na terenie Parku położone jest w sąsiedztwie rzeki Cieszynka. Latem na tle bujnej zieleni traw i turzyc wyraźnie widać różowe i purpurowe stoplamki i rdesty, waniliowe kruszczyki błotne i białe, okazałe kwiaty bobrka trójlistkowego.



SZCZEŻUJA WIELKA

RACICZNICA ZMIENNA

GAŁĘCZKA RZECZNA

## M – jak małże

Dzięki nim wody w rzekach i jeziorach są czystsze! A dzieje się tak dlatego, że filtrując wodę dla zdobycia pożywienia oczyszczają ją z zawieszin. Dawniej było ich w naszych wodach tak dużo, że karmiono nimi zwierzęta gospodarskie. Dowodem na to są usypiska muszli pozostałe przy dawnych osadach. Dziś, choć jeszcze pospolite, nie występują już tak masowo. Dwa gatunki – skójką i szczeżuja wielka trafiły nawet na listę gatunków chronionych. Oprócz tych wymienionych w wodach Parku zobaczyć można również racicznice zmienną. Małże te posiadają charakterystyczną ciemną, kanciastą skorupę i masowo porastają korzenie roślin, czy drewniane pale zanurzone w wodzie.

Są też małże małych rozmiarów, trudne do zauważenia gołym okiem. Należą do nich np. groszkówka i gałeczka. Małże różnią się od siebie również wielkością. Szczeżuja jest naprawdę sporych rozmiarów!

Autor tekstu i fotografii: Ewa Wnuk Gławdel, DPN

Rysunki: Dominika Faściszewska

Fot. 1. Widłozęby (w centralnej części zdjęcia); 2. Kruszczyk błotny na mechowisku; 3. Widok na mechowisko

# KOMIKS

RYSOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE

WYDRZE WYPRAWY -  
WZDŁUŻ RZĘKI DRAWY  
"ŚWIĄTECZKE ZAMIESZANIE"





Rysowała: Karolina Biernacka, kl. VIIIa, SP w Drawnie

Pomysł i kolorowanie: Paulina Chuda, Wiktoria Krykwińska, kl. VIIIb, SP w Drawnie

Opieka merytoryczna: Mgr Edyta Musiałek

# GRY I ZABAWY

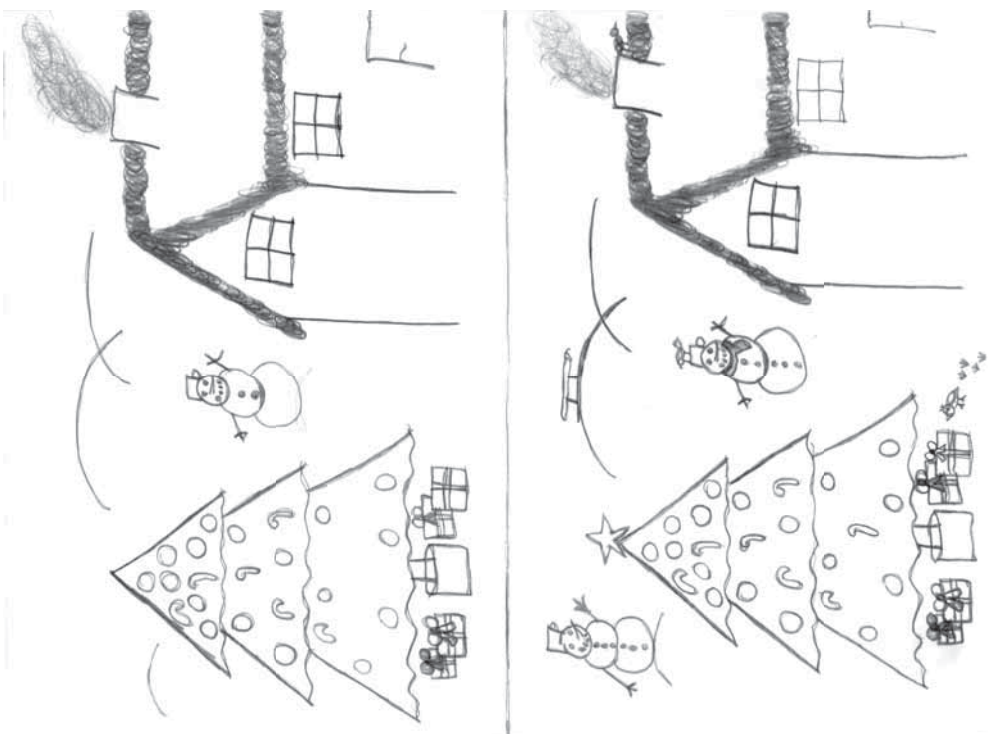
ZNAJDŹ NAZWY 7 PTAKÓW ŻYJĄCYCH W DRAWIEŃSKIM PARKU NARODOWYM  
SZUKAJ W PIONIE I POZIOMIE, POWODZENIA!

B	F	O	T	D	S	T	Z	A	H
I	M	R	Y	B	O	Ł	Ó	W	J
E	L	L	J	D	S	F	Y	L	K
L	Z	I	M	O	R	O	D	E	K
I	O	K	U	W	J	K	L	G	Q
K	N	K	E	R	K	M	I	S	W
J	V	R	S	Y	R	F	P	V	M
W	J	Z	M	I	S	S	T	X	B
Ł	S	Y	A	K	C	X	K	A	C
O	M	K	P	U	C	H	A	C	Z
C	W	L	B	E	A	C	S	Z	A
H	M	I	S	Q	N	V	W	A	Q
A	A	W	A	W	W	N	E	P	W
T	B	Y	C	R	N	T	R	L	R
K	A	R	B	H	A	E	Y	A	K
A	B	A	G	K	Q	V	B	N	M

biełki, włochotka, orlik, krzykwiły, czapla, rybołów, zimorołek, puchacz

Autor: Szymon Koziorowski, kl. VIIIb, SP w Drawnie

## ZNAJDŹ 9 SZCZEGÓŁÓW



Autor: Paulina Chuda, kl. VIIIb, SP w Drawnie

# Z OBSERWACJI PRZYRODNICZYCH W DPN

## OBCY W PRZYRODZIE PARKU



Ci z Was, którzy lubią filmy fantastyczne, na pewno znają historie mrozące krew w żyłach, opowiadające o inwazji „Obcych” na Ziemię. Ludzie walczą z niechcianymi przybyszami i zawsze wygrywają. Okazuje się, że opowieści o gatunkach inwazyjnych wcale nie muszą być fantastyczne, a podjęte działania – wygrane. Przekonajcie się sami czytając kolejny odcinek z cyklu: „Z obserwacji przyrodniczych”...

Zielony, z reguły dużych rozmiarów, występujący w dużych ilościach w jednym miejscu, agresywny wobec otoczenia, stanowiący zagrożenie dla otaczającego świata. Jeżeli się pojawia zabiera innym słońce i wodę. Tym negatywnym bohaterem, agresorem zabierającym przestrzeń do życia jest roślina nazywana przez przyrodników **gatunkiem inwazyjnym**.

Dramatyczne sceny z jej udziałem rozgrywają się codziennie w naszym otoczeniu – w ogrodzie, w lesie, na łące. Roślinę inwazyjną cechuje duża ekspansywność, rozprzestrzenia się ona naturalnie lub z udziałem człowieka i stanowi zagrożenie dla rodzimych (miejscowych) gatunków roślin, konkurując z nimi o życiową przestrzeń, a że jest silniejsza – przyczynia się do ich wyginięcia.

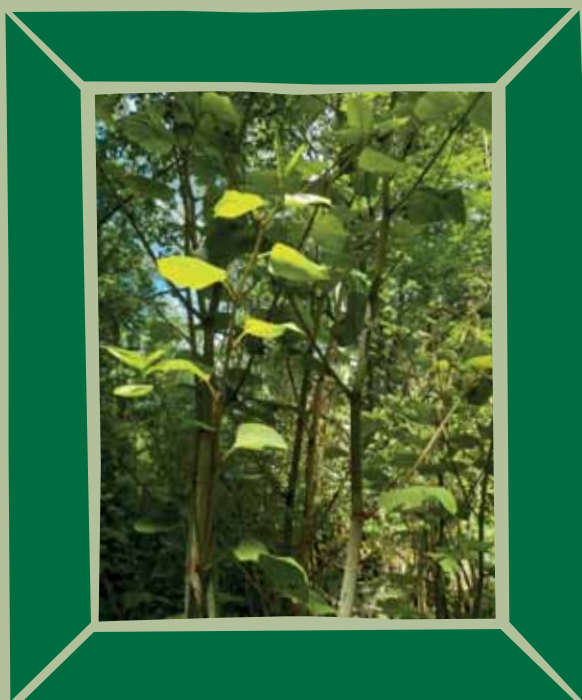
Co odróżnia rośliny inwazyjne od naszych, rodzimych?

- są to gatunki obcego pochodzenia, które przywleczone zostały do Europy z innych kontynentów,
- świetnie zadomowiają się na obszarze dla siebie pierwotnie obcym,
- mają małe wymagania siedliskowe,
- wytwarzają żywotne potomstwo, często w ogromnej ilości,
- mają zdolność rozprzestrzeniania się na znaczne odległości, a sprzyja temu np. budowa nasion.

Gatunki inwazyjne stanowią drugie – zaraz po niszczeniu siedlisk – największe zagrożenie dla światowej bioróżnorodności. Inwazyjne gatunki stanowią szczególny problem na obszarach chronionych, wypierając rodzime gatunki, dla ochrony których utworzono te obszary.



Łan niecierpka drobnokwiatowego na terenie DPN



Rdestowiec ostrokończysty

Jednym z agresorów jest **niecierpek drobnokwiatowy**. Każdy prawdopodobnie widział tą roślinę, lecz nie zdawał sobie sprawy z zagrożenia jakie niesie. Nasiona niecierpka, ukryte w małych strąkach, pod wpływem dotyku człowieka bądź zwierzęcia, otwierają się gwałtownie i strzelają na duże odległości. Bez względu na jaki grunt spadną – żywny czy nie, mokry czy suchy – doskonale sobie radzą. Dlatego roślina ta występuje masowo, tworzy zwarte kobierce i wypiera naszego, rodzimego niecierpka – niecierpka pospolitego.

Kolejni „obcy” to np. nawłoc kanadyjska (UWAGA: to nie to samo co MIMOZA!), tubin trwały, przymiotno kanadyjskie, rdestowiec ostrokończysty, czeremcha amerykańska wypierająca z lasów naszą rodzimą czeremchę pospolitą i wiele innych.

Czy możliwe jest pozbycie się intruzów? O tym w następnym numerze gazety.

UWAGA: pojęcie „gatunek inwazyjny” dotyczy również zwierząt.

Autor tekstu i fotografii: Ewa Wnuk Gławdel, DPN

# WYCIECZKI Z PRZEWODNIKIEM DPN...

## PTAKI DRAPIEŻNE – OBSERWACJE W TERENIE

Celem naszych pieszych i rowerowych wycieczek po Drawieńskim Parku Narodowym jest kontakt z czystą i dziką przyrodą. Takie wędrówki pozwalają nam odetchnąć od monotonii codziennego życia i „naładować baterie”. Wędrując, bardzo często spoglądamy w niebo szukając na nim, na przykład naszych skrzydlatych przyjaciół.

Znakomitym miejscem do takich obserwacji jest żółty szlak pieszy (częściowo pokrywający się ze ścieżką dydaktyczną „Jezioro Ostrowieckie” oraz rowerową „Pętlą Głusko”), prowadzący zachodnim brzegiem jeziora Ostrowieckiego, największego na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego. Na naszą wyprawę wyruszamy z „Miejsca Postoju Pojazdów, Jezioro Ostrowieckie”. Mamy szansę odwiedzić kilka świetnych lokalizacji, które przy odrobinie szczęścia pozwolą wprawnemu oku dostrzec rzadkie gatunki ptaków.

Musimy dobrze zaplanować naszą wyprawę. Przejście szlaku żółtego, na interesującym nas odcinku, to dystans ponad 10 kilometrów. Należy więc dobrze oszacować siły, odpowiednio się ubrać, zabrać prowiant. Na naszą wyprawę warto zaopatrzyć się też w lornetkę.

Pierwszym ciekawym punktem jest miejsce, gdzie biegnąca na odcinku wspólnym z żółtym szlakiem pieszym, ścieżka dydaktyczna „Jezioro Ostrowieckie”, oddziela się od niego i poprzez mostek przechodzi na drugi brzeg jeziora. W tym „wąskim gardle” porośniętym przy brzegach szerokim pasem trzcin, istnieje szansa na spotkanie błotniaka stawowego – ptaka szponiastego – często gniazdującego wśród trzcin i szuwarów. Kto wie, może stojąc na moście trochę dłużej, wypatrzymy inne ciekawe gatunki? Jednym z nich może być kobuz, niezwykle szybko latający gatunek sokoła, który w miesiącach letnich może pojawić się nad trzcinowiskiem, aby polować na ważki i drobne gatunki ptaków.

Wracając z mostu na szlak i idąc dalej, docieramy do wieży widokowej stojącej na wysokim brzegu. Jest to miejsce, z którego doskonale widać dużą część jeziora, ale przede wszystkim wyspę Lech, zwaną wyspą kormoranów. Choć kolonii kormoranów na wyspie już nie ma, to lubiący obserwować zachowania innych ptaków, rzadko znajdą lepsze ku temu miejsce. Spoglądając na wyspę latem, można dostrzec przesiadującą na suchych konarach drzew kanię czarną. Ptak ten bardzo często poszukuje pokarmu nad zbiornikami wodnymi polując na drobne kręgowce. Okolice wyspy bardzo często patroluje bielik. Przy odrobinie szczęścia, jest szansa na zobaczenie w tym miejscu także kani rudej, a najwięksi szczęściarze mogą wypatrzyć na niebie sokoła wędrownego lub rybotowa. Na konarach drzew często przesiadują także wrony siwe. Wieża widokowa, to również świetne miejsce na odpoczynek lub schronienie się w razie gorszej pogody. Ruszamy dalej. Po pewnym czasie, naszym „towarzyszem” staje się suche dziś koryto Kanatu Sicieńskiego.

Idąc nasypem kanału ciągnącego się wzdłuż brzegu, warto zwracać uwagę, czy nad jeziorem bielik nie poluje na ryby i ptaki. Jezioro Ostrowieckie stanowi dla tego gatunku znakomite miejsce do żerowania, a porośnięte starodrzewem brzegi, to dobre miejsce do założenia gniazda.

Idąc dalej na północ, docieramy do największego na Jeziorze Ostrowieckim półwyspu. Nie mamy dostępu do południowego cypla nazywanego od charakterystycznego kształtu Koreą, ale w jego północnej części, idąc szlakiem, mijamy Półwysp Dębowy. Zatrzymajmy się tutaj na chwilę. Szansa na zobaczenie ciekawych okazów jest bardzo duża. Zwłaszcza, jeśli na szlaku jest pusto i ciszy nie zakłóca obecność innych osób. Okolice największego na Jeziorze Ostrowieckim półwyspu, są miejscem żerowania największej europejskiej sowy – puchacza. W trakcie naszej wędrówki, od strony lasu bądź od strony jeziora, usłyszeć możemy charakterystyczne krakanie kuków.

W dalszej wyprawie wciąż „towarzyszy” nam suchy dziś Kanat Sicieński. Stojąc w dalszym ciągu na jego nasypie, wysoko ponad brzegami jeziora mamy nie tylko wspaniały widok, ale też ogromną przestrzeń wokół siebie. Spoglądając wysoko w niebo, mamy możliwość na zobaczenie myszotowa zwyczajnego. Szanse na spotkanie w Drawieńskim Parku Narodowym tego ptaka drapieżnego są spore.

Jeśli tylko nie zniechęci nas zła pogoda lub zbyt długi marsz, to idąc dalej szlakiem żółtym, po kilku kilometrach dotrzemy do Pustelni. Możemy tam zaobserwować krogulca. Jest to mały ptak drapieżny polujący na drobne ptaki śpiewające.

W środowisku leśnym może uda się zauważyć jastrzębia. Należy jednak pamiętać, że ptak ten jest trudny do zaobserwowania, prowadzi skryty tryb życia, w trakcie lotu często wykorzystuje naturalne ostony terenowe i unika kontaktu z człowiekiem.

Zapraszamy na wycieczki po Drawieńskim Parku Narodowym.



Tekst: Tomasz Bogucki, Dział ds. Edukacji, DPN  
Współpraca: Szymon Śródecki, Sekcja Monitoringu, DPN

# JAK PIĘKNIE

Jak pięknie wygląda las jesienią  
Liście na drzewach kolorami się mienia,  
W różne barwy drzewa się ubierają  
Powoli liście z gałęzi zrzucają,  
Żaden ptak w lesie nie śpiewa,  
Ucichł wiatr, smutne stoją drzewa,  
Jedynie sójka wybiera się za morze  
Narobi hałasu, lecz wybrać się nie może,  
Tu zostaje, jest strażniczką lasu,  
Dojrzy kogoś obcego, narobi hałasu,  
Tylko dzięcioła słyszeć z oddali,  
Jak swoim dziobem w pień drzewa wali,  
Wciąż poszukuje w drzewie robaków,  
To są jedne z jego wielkich przysmaków,

Ma swoją kuźnię, tego nie wiecie,  
Kuje tam szyszki najlepsze na świecie,  
Jak będziecie się cicho zachowywali,  
Zobaczycie dzika czy jelenia z oddali,  
No i wiewiórkę jak zbiera orzeszki,  
Do swojej spiżarni, czy to się zmieści?  
Wszyscy szykują się na pierwszy mróz,  
Bo zima niedługo, jest blisko, tuż, tuż,  
Bociany, żurawie już dawno odleciały,  
Leciały w kluczu, widok był wspaniały,  
Nie smuć się, uśmiechnij się, bądź radosny,  
Zima przeminie, aby do wiosny!

Drawno 05.09.2020  
Autor: Jerzy Lisiecki



## Rozstrzygnięcie konkursu „Apartament”

W dniu 20 listopada upłynął czas nadsyłania prac na konkurs fotograficzny „Apartament”.

Ponieważ wptynęło niewiele prac, to komisja konkursowa nie mogła rozstrzygnąć konkursu przyznając miejsca 1, 2 i 3. Uznałam jednak (Wydra-Przewodniczka) wraz z moimi przyjaciółmi, że warto zauważyć i docenić działania tych dzieci, które postanowiły wyjść w teren i zrealizować zadanie konkursowe. Starania podjęły dwie dziewczynki i przestały fotografować. To Zofia Kisata z kl. IIb SP w Węgorzynie (1) i Alicja Senator z klasy Ia SP w Cztopie (2). Alicja dodała rymowaną do zdjęcia sędziwego, czyli starego drzewa, a Zofia postawiła na szczegóły – sfotografowała fragment kory z korytarzami wydrążonymi przez korniki i zatytułowała zdjęcie „Kornikowy labirynt”.

Obie, w przyszłości być może mistrzyni fotografii przyrodniczej, otrzymują nagrody książkowe, które wyślemy pocztą. Prace Alicji i Zosi zamieszczamy obok.



## Drodzy czytelnicy, ogłaszamy kolejny konkurs!

Mili Czytelnicy, ogłaszam konkurs: p.t. „Młody mistrz kartografii”. Nowe trudne słowo? To nic, zaraz Wam wyjaśnię! Kartograf zajmuje się m.in. tworzeniem map, projektowaniem ich wyglądu graficznego i opisu. Istnieje wiele rodzajów map o różnym przeznaczeniu. Mapa to obraz powierzchni Ziemi lub jej części, przedstawiony na płaszczyźnie np. na kartce. Wykonuje się ją w skali, przy zastosowaniu znaków umownych. Mapy bardzo się od siebie różnią np. zasięgiem jaki obejmują, ilością informacji na nich umieszczonych, czy dokładnością, albo skalą.

Praca nad mapą polega na nanoszeniu na siebie kolejnych warstw informacji, czyli kolejnych jej elementów, jak np. lasy, rzeki, jeziora, miejsca ciekawe, czy ważne z jakiegoś powodu, przyrodnicze ciekawostki terenu i in. Nanoszone na mapę elementy są zaznaczone odpowiednimi kolorami tak, aby powstała praca była przejrzysta i czytelna. Kartograf musi być bardzo dokładny, precyzyjny i wytrwały w wykonywaniu swojej pracy. Musi także cechować się wyobraźnią i spostrzegawczością. **Tacy właśnie jesteście, nasi młodzi Czytelnicy!** Ruszajcie zatem do sporządzania konkursowej mapy Drawieńskiego Parku Narodowego i prześlijcie ją do naszej Redakcji.

Regulamin konkursu i niezbędne oświadczenia Waszych opiekunów prawnych zamieszczone są w zakładce „Pliki do pobrania” na stronie internetowej [www.dpn.pl](http://www.dpn.pl) pod hasłem Konkurs „Młody mistrz kartografii”.

Tam przeczytacie co będzie brane pod uwagę przy ocenie prac, kiedy mija termin ich nadsyłania i w jakiej technice mają być wykonane.



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ  
OCHRONY ŚRODOWISKA  
I GOSPODARKI WODNEJ  
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

**Wydawca:** Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno  
**Redaktor naczelny:** Aleksandra Gancarczyk  
**Kierownik zespołu redakcyjnego:** Joanna Osińska  
**Zespół redakcyjny DPN:** Ewa Whuk Gtawdel, Magdalena Bylina-Głuchowska, Jarostaw Gancarczyk, Marcin Bielatko, Szymon Śródecki, Tomasz Bogucki oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek  
**Layout, projekt okładki:** Michał Grzeszczak  
**Rysunki:** Michał Grzeszczak, Dominika Fańciszevska oraz uczniowie SP w Drawnie  
**Skład i druk:** Studio Graficzne Piotr Kurasiak, ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor  
**Logistyka i kolportaż:** Anna Farbotko, DPN  
Nakład: 3 000 egz.  
Egzemplarz bezpłatny



Drawieński  
Park Narodowy